CZĘŚĆ XL — № 87. ROK 20 — (1849.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. PÓŁROCZNA 8 rubl srebrem.

WTOREK, $\frac{15}{27}$ LISTOPADA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, $\frac{14}{26}$ LISTOPADA.

Przez Rozkaz dzienny CESARSKI z dnia 8 Listopada, Jenerał-major, baron *Prietwitz 2*, mianowany Dowódzcą 1 brygady 2 dywizyi lekkiej jazdy gwardyi, z zachowaniem dowództwa pułku Ułanów J. C. W. W. X. NASTĘPCY CESARZEWICZA i z pozostaniem w orszaku J. C. Mości.

— Przez Reskrypt CESARSKI z dnia 28 Listopada, Naczelnik XI okręgu Zarządu Dróg Kommunikacyj, Jenerał-major Inżenjerów *Czetwierikow 1*, mianowany kawalerem orderu *Św. Stanisława 1 klassy*.

— W Gazetach Petersburskich czytamy: «Wolne Towarzystwo Gospodarstwa (Вольное Экономическое Общество), prezydowane przez J. C. WYSOKOŚĆ XIĘCIA PIOTRA OLDENBURGSKIEGO, z woli N. CESARZA JMCI, otworzy w Petersburgu, we Wrześniu 1850 roku, wystawę płodów gospodarstwa wiejskiego. Wystawa ta ma za cel zachęcenie i udoskonalenie tegoż gospodarstwa w rozmaitych jego gałęziach, oraz rzemiosł włościańskich i w ogóle przemysłowości rolniczo-gospodarczej. Do uczęstnictwa w takowej wystawie zapraszają się osoby wszelkich stanów i Rządowe zakłady wszelkich wydziałów, mianowicie gubernij: Petersburskiej, Pskowskiej, Nowgorodzkiej, Ołonieckiej i Archangelskiej, tudzież Wielkiego Xięztwa Finlandyi. Płody, i z innych gubernij nadesłane, będą też przyjęte, tém chętniej, że zgromadzenie przedmiotów przemysłu z rozmaitych części Cesarstwa może przedstawić wiele pożytecznego i ciekawego.»

— Po długo-trwałej wilgotnej i ciepłej porze, skutkiem której na drzewach i krzewach pokazały się były w Petersburgu i okolicach nowe, prawie rozwinięte pączki, nagle w nocy na 12 b. m. nastąpił mroz od 5—6 stopni Réaumura. Kra pokazała się na kanałach, a 14 b. m., przy mrozie od 10 stop., wielka kra iść zaczęła po Newie i mosty zostały zdjęte. Dziś (14) jest 14 stopni mrozu.

—

TYFLIS, *8 Października*. «Piszą z nad morza Kaspijskiego, że oddział Dagestański, pod dowództwem Jenerał-adjutanta Xięcia Argutińskoj-Dołgorukowa, zbombardowaniem warowni Czochskiej obrócił ją w kupę gruzów. Nieprzyjaciel, w czasie oblężenia, poniosł ogromną stratę, która, według odebranych wiadomości, dochodzi do 3,000 ludzi w zabitych i rannych tak z załogi Czochy, jako i z band Szamila, które obozowały na otaczających wyniosłościach. Tą porażką Lezgińców oddział zakończył zaczepne działania, opuścił rozwaliny warowni po małoznaczącej ariergardowej rozprawie i został obrócony ku wykonaniu zamierzonych na rok bieżący robot, w celu urządzenia warowni i ulepszenia kommunikacyj wojennych.

«Strata z naszej strony daleko jest mniejsza, niż się należało spodziewać z powodu nadzwyczajnych trudności, które stawiła miejscowość dla robot oblężnych i uporczywość Lezgińców, ożywianych obecnością Szamila. Strata takowa nie przechodzi 550 zabitych i ranionych żołnierzy, przez cały czas trwania wojennych tegorocznych działań w Dagestanie.»

(Gaz. Odesska.)

— Gazety Zakaukazskie donoszą, że Poseł nadzwyczajny i Minister pełnomocny Królowej Jmci W. Brytanii przy Szachu Perskim, pułkownik Shiel, przybył 10 Października z Londynu do Tyflis, zkąd odjechał przez Erywan do Teheranu.

— Piszą z Niemirowa, (gub. Podolskiej.) «Obywatel gubernii Podolskiej, Szambelan Hrabia Bolesław *Potocki*, już

zaszczytnie znany z zakładów wychowania i użyteczności publicznej, które utworzył w jednym ze swych majątków, miasteczku Niemirowie, ostatniemi czasy, w dobrach swoich Kowalówce, powiecie Bracławskim, ustanowił dwa nowe zakłady dobroczynne, z których jednym jest szpital dla 24 niedostatnich i niedołężnych włościan, a drugim, Dom wychowania dla 50 sierot włościańskich płci obojej. Szpital, przez dogodność obszernego lokalu, wewnętrzne urządzenie i troskliwy dozor, który tam odbierają umieszczeni, doskonale pod wszelkiemi względami odpowiada zamiarom założyciela. Dom sierocy, nazwany Domem Maryi, od imienia córki Hrabi Potockiego, zasługuje na szczególną wzmiankę. Położony wśród rozległego, pięknego ogrodu, zajmuje on gmach wspaniały, niegdyś rezydencyą Pańską, odnowiony i zastosowany do obecnego przeznaczenia swego. Tam wszystko jest obmyślane z pieczołowitością prawdziwie ojcowską ku pożytkowi fizycznemu i moralnemu dzieci, bez wyprowadzania ich wszakże z zakresu, w którym ich Opatrzność, przez urodzenie, postawiła. Sprzęty są bardzo proste, pokoje ozdobione rysunkami i malowidłami, zawierającemi jakąś naukę religijną i moralną. Instytut ma kaplicę, której kapłan jest zarazem nauczycielem sierot, dając im lekcye religii, czytania, pisania i początków arytmetyki. Uczenie robot ręcznych powierzone jest osobom, starannie ku temu wybranym.

«W dniu 22 Lipca bieżącego roku, w święto J. C. W. W. X. Cesarzewiczowej Maryi Alexandrówny, odbyło się, za Najwyższem dozwoleniem, otwarcie Szpitalu i Domu Sierocego, w obecności licznego zgromadzenia znakomitszych osób, zaproszonych przez założyciela. Najprzew. Biskup Podolski i Bracławski pobłogosławił oba zakłady i poświęcił w imię świętej Maryi Magdaleny kaplicę Domu Sierot, oraz odprawił w niej pierwszą służbę Bożą. Wspaniała uczta zakończyła ten obrzęd, który nawet z dalekich stron ściągnął wielką liczbę widzów wszelkiego stanu.»

— W gazecie Gubernijalnej Tambowskiej ogłoszono co następuje: «Zarządzający majątkiem obywatelki *Suszyckiej*, szlachcic Henryk *Sleszyński* był sądzony za zadanie 28 Maja 1844 roku razów po ręku, twarzy, tylnej części głowy, oraz uderzenie nogą w bok włościanki Natalii *Łukjanow* za spóźnienie się jej na pańszczyznę, skutkiem czego Łukjanowa, we dwa dni potém, porodziła nieżywe dziecię. Mohylewska Izba Sądu Kryminalnego postanowiła osadzić Sleszyńskiego, na mocy 1965 artykułu Kodexu Karnego, w więzieniu na miesięcy sześć, i upomnieć go, iżby na przyszłość postępował z większą ostróżnością w karceniu kobiet ciężarnych. — Rządzący Senat, uznawszy wyrok ten za sprawiedliwy, takowy zatwierdził, z zastrzeżeniem, iżby na przyszłość *Sleszyńskiemu* nie było wolno zarządzać dobrami osiedlonemi, ani czynić w nich jakiekolwiek rozporządzenia.»

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

AUSTRYA. *Wiedeń, 14 Listopada.* Dziś N. Cesarz Jmć wyjeżdża do Pragi w towarzystwie Ministrów Spraw Wewnętrznych i Handlu.

— Nietylko fortyfikacye Budy będą przywrócone do stanu obronnego, ale Rząd postanowił wznieść mocne warownie na otaczających wzgórzach.

— List z Kolonii, ogłoszony w *Deutsche Reform*, daje następne szczegóły o Mierosławskim i jego udziale w powstaniu Badeńskiém: «Mierosławskiemu dano było w Paryżu 6,000 franków na koszta podróży. Za przybyciem do Baden zażądał dla siebie i dla swego brata, budowniczego morskiego, najrozciąglejszych umocowań, a za swoje usługi zaprosił skromną summę 100,000 franków, to jest tyle ile był otrzymał w Sycylii. Brentano oświadczył mu, iż niepodobna iżby mu tyle dano. Mierosławski, po targu, spuścił na 20,000 a nareszcie zaprzestał na 10,000 franków, które odebrał w gotowiźnie. Nadto, dodaje Brentano, ci panowie nie wydatkowali ani krajcara, wszystkie koszta i uczty, o których Mierosławski mówi w swoich tłumaczeniach, były opłacane z kassy wojennej.

Pesth, 10 Listopada. Pogłoska o uwolnieniu od nałożonej kontrybucyi gmin żydowskich, które miały acz pośredni udział w powstaniu, okazała się mylną. Kontrybucya ta, wynosząca półtrzecia miljona florenów, rozłożona tylko została na raty; same tylko gminy Presburska i Temeswarska są od niej wyjęte.

Medyolan. W tej chwili wyprowadzają z Werony trzy drogi żelazne: 1) na prawym brzegu Adige z Werony do Brescia przez Peschiera, Desenzano i Lunato — 2) z Werony przez Mantuę ku Casalmaggiore — 3) z Mestre do Triestu przez Treviso, Udine i Palmanova.

PRUSSY. *Berlin, 17 Listopada.* Ministrowie Spraw Zagranicznych Saski i Hanowerski przesłali Radzie Administracyjnej protestacye przeciw zmianom, wprowadzonym przez Prezesa tej Rady w projekcie Konstytucyi, zmiany, które Saxonija i Hanower uważają za nieprzezwyciężone trudności ku ustaleniu jedności Niemiec. Rada Administracyjna postanowiła nie przywiązywać do tych oświadczeń żadnego urzędowego charakteru, a mimo to odpowiedzieć przez Posłów pomienionych dwóch krajów, że Rada nie ścierpi niczyjego wdawania się w jej postanowienia i nie da się odwrócić od celu swego i od wypełnienia obowiązków, jakie zaciągnęła.

— Monitor Pruski dzisiejszy donosi, że Król Jmć mianował Członkami Kommisyi federalnej Frankfurtskiej Jenerał-porucznika Radowitz i Doktora Böttlicher.

HAMBURG, *10 Listopada.* Jenerał Klapka, ze swymi nieodstępnymi towarzyszami odpłynie ztąd 15 b. m. do Ame-

ryki. Na polecenie Posła Amerykańskiego w Londynie, Rząd Stanów nadał mu obszerne grunta w stronie północnej dla założenia osady węgierskiej.

ANGLIJA.

LONDYN, *13 Listopada.* Poseł Austryacki, hr. Colloredo, wyjechał w przeszłą sobotę na stały ląd; zastępuje go Sprawujący interesa, baron Koller.

— Podług aktu urzędowego, złożonego Parlamentowi, liczba osób, pobierających wsparcia ze Skarbu Państwa, wynosi 1,080,000.

— Prassa peryodyczna zwraca uwagę władzy i publiczności na jednę straszną wynikłość zbytniego rozwinięcia przemysłowości w Anglii, która, przez spółzawodnictwo, zmusza matki małych dzieci, pracujące po fabrykach, do uciekania się do niegodziwych, może mimo swej wiedzy, środków uspokajania dzieci na czas swej nieobecności. Są to rozmaite syropy i inne płyny, znane pod nazwaniem *Kordyał Godfreya*, *Mixtura dla dzieci*, *Uspokajający ulepek* i t. p. Wszystkie te mieszaniny mają opium za zasadę a tak są upowszechnione, że w Ashton przedają się w 15 szynkowniach w średnim stosunku 6 do 7 gallonów na tydzień; w Preston sprzedaż tych obrzydliwości dochodzi też do 68 funtów tygodniowie. Można sobie wyobrazić jakie to będzie pokolenie z dzieci, tak od kolebki trutych, jeżeli temu władze nie zapobiegą.

— Obrachowano, że ostatni Biskup Manchester, Najprzew. North, ojciec hrabi Guilford, pobrał z funduszów Kościoła Anglikańskiego, w ciągu długiego swego żywota, do 25 miljonów franków. Do późnej starości rozdawał dzieciom swoim bogate prebendy. Jeden z jego synów, który niemiał powołania do stanu duchownego, P. Brownlów North, pobierał od ojca bardzo znaczną pensyą z dochodów Kościelnych. Brownlow był zapalonym miłośnikiem pięściowych turniejów, przed 25 laty stawał w szrankach w Southampton z zapaśnikiem z urzędu i położył go na placu; to się działo bardzo nieopodal od Kościoła i rezydencyi Biskupa jego ojca.

— Porucznik Gale ofiarował się odbyć w balonie podróż powietrzną w strefach, gdzie podług prawdopobieństwa musiała pozostać lub zginąć wyprawa P. Franklin do bieguna północnego. *Morning Post* zawiera list Pani Jane Franklin, małżonki nieszczęśliwego żeglarza, którym przyjmuje tę ofiarę z wdzięcznością.

— Odebrano smutną wiadomość o rozbiciu się zupełnem okrętu *Apollon*, idącego do Anglii z Kalifornii, z ładunkiem proszku złotego i z wielu podróżnemi. Nikt z ludzi się nie uratował; okręt, przewrócony dnem do góry, był widziany w bliskości przylądka Horn, w wodach ciaśniny Magellańskiej.

— Gazety Singaporskie, z przeszłego Września, donoszą o przybyciu tam eskadrylli angielskiej w powrócie z wyprawy na Malajczyków ciaśniny Sonde. Eskadrylla, złożona z brygu wojennego *Albatros*, ze statku parowego Kompanii Wschodnio-indyjskiej *Nemesis* i z dwóch małych brygów, stała na kotwicy w ujściu rzeki Lakatar, kiedy piraci pojawili się w liczbie 1,500 ludzi na 120 batach, zwanych *Pralimes*. Anglicy dopuścili zuchwałego nieprzyjaciela na dwa wystrzały karabinowe i wtenczas dopiero wszczęli dzieło okropnego zniszczenia. Ogień kartaczowy i race kongrewskie w kilka chwil wprawiły pralimy pirackie w największe zamieszanie. Ośmdziesiąt tych statków zostały zatopione, wtedy *Nemesis*, całym rozpędem pary nabiegając na pozostałe, dokonała ich klęski. Obliczają, iż zginęło przeszło 1,200 piratów. Niektorzy z tych złoczyńców byli się uczepili z rozpaczy za tambury, pokrywające koła *Nemesis*, ale byli żywcem przez koła zgruchotani. Inni, którzy uciekali wpław ku brzegom, znaleźli śmierć od nieustannego gradu kartaczów; ci zaś co rzucili się w tak nazwane *dżungle*, (zarośle w nieprzebytych bagnach), zewsząd osaczeni, musieli zginąć z głodu, lub stać się pastwą gadów i zwierząt drapieżnych.

— W Indyach, w Madras, umarł człowiek bezżenny i zostawił jeden z najosobliwszych testamentów. Puścizna składa się z kapitału 1,000 funtów sterl. Podług ostatniej jego woli, procent od tej summy ma być przez miejscowego pastora rozdzielony na 5 części; jedna ma się dostać kobiecie najwyższego a druga kobiecie najniższego wzrostu, które w ciągu roku wyjdą za mąż w Parafii; trzecia część najstarszej a czwarta najmłodszej z zaślubionych też w ciągu roku; piąta nakoniec ma być rozdana ubogim w łakociach krajowych.

FRANCYA.

PARYŻ, *12 Listopada.* Początek posiedzenia dzisiejszego Izby Prawodawczej był odznaczony niespodzianą nowością. Była to wiadomość, dana przez Ministra Spraw Wewnętrznych, że Preses Rplitej udziela częsciową, ale rozległą amnestyą powstańcom z miesiąca Czerwca roku bieżącego, którzy byli jeszcze trzymani na pontonach. Amnestya ta była natychmiast przyprowadzona do skutku.

Wiadomo, że ze 12,000 czy 15,000 więźniów, trzymanych w skutek wypadków Czerwcowych, 1,200 tylko pozostawało na pontonach, wszyscy inni byli wypuszczeni na wolność. Prezes postanowił, iżby z tych 1,200 wypuszczono wszystkich, którzy przed wypadkami Czerwcowemi nie byli sądzeni za żadne przestępstwa, lub którzy, przez czas zostawania na pontonach, nie ulegli żadnej karze dyscyplinarnej za nieposłuszeństwo. Liczba uwolnionych, na mocy tego ułaskawienia wynosi, 700, tak iż nie pozostaje na pontonach jak około 500.

Minister oznajmił o tém Izbie z powodu zagadnienia o miejscu, do jakiego mają być zesłani ci pozostali więźnie. Wiadomość o wyroku Prezesa, z miernem ukontentowaniem była przyjęta przez stronę Prawą, ale zyskała wielkie oklaski od Góry. Wszakże kiedy Minister wniosł projekt, który na przyszłość zamiast Algeryi, wyznacza na miejsce wy-

gnania wyspę Mayottę, (co jednak nie rozciąga się na obecnych 500 więźniów, którzy będą odwiezieni do Algeryi), role się zmieniły i strona Prawa pochwalała projekt, Góra zaś gwałtownie nań powstała. Projekt Rządowy został odesłany pod rozbior Kommisyi.

Następnie wszczęły się i zostały nadal odłożone rozprawy nad projektem PP. Dufournel i Lestiboudois o towarzystwach wzajemnego wsparcia i o ustanowieniu Kassy jeneralnej pensyj emerytalnych.

— Nowy Gabinet zawsze jeszcze nie jest uzupełniony; braknie Ministra Spraw Zagranicznych. Zapewniają, że wczora odebrano stanowczą odmówną odpowiedź P. de Rayeneval.

— Żadne złe skutki, któremi grożono z powodu wypadku zdarzonego w processie Wersalskim, nie dały się widzieć. Gdy adwokaci pozostali przy swém postanowieniu nie mówienia w obronie oskarżonych, a ci ostatni nie przyjęli obrońców z urzędu, process znalazł się być nagle ukończonym. Prezes Trybunału w krótkości wyłożył treść wyznań świadków i wniosków Prokuratora, i Przysięgli, o godzinie 2 po południu, wzięli sprawę na namowę. Wyrok miał być wydany dzisiejszej nocy, a ogłoszony jutro rano.

— Xiądz Orlandi, przyjaciel i najbliższy doradzca Papieża, przybył do Paryża w prywatném posłannictwie od Ojca świętego do Prezesa Rplitej.

— Minister Marynarki i Osad przywrócił na urząd Gubernatora Gwadelupy pułkownika Fiéron, odwołanego przez Rząd Tymczasowy dla przypodobania się demagogom tej wyspy.

— P. Bartłomiej Szemere, przedtém Minister Spraw Wewnętrznych w Rządzie rewolucyjnym Węgierskim, przybył do Paryża.

— Minister Rolnictwa i Handlu wyznaczył nagrodę za skuteczną uprawę w Algeryi rośliny dającej indygo, zwanej *Indigofera tinctoria*. Pierwsze proby były czynione w Staueli przez zakonników Trappistów i powiodły się.

— Gazety francuzkie i innych krajów rozmaicie opowiedziały wypadki zaszłe w osadzie francuzkiej Nossi Bé w bliskości Madagaskaru. Następne są szczegóły, podane urzędowie do wiadomości publicznej w *Monitorze*.

«Sakalawy wyspy, gdzie jest ta osada, rozjątrzeni zniesieniem niewolnictwa za ustanowieniem Rplitej, emigrowali w massie do Madagaskaru, skąd dopełniali nocne wycieczki na zakłady, należące do osady francuzkiej, aż razu jednego, w liczbie 4,000 ludzi napadłszy na oddział piechoty krajowej, złożonej ze 100 ludzi, oficera i podoficera zabili.

«Tém zachęceni, Sakalawy podeszli nazajutrz na wystrzał działowy pod Belleville, dla podpalenia wiosek okolicznych a na trzeci dzień oblegli podniesioną płaszczyznę, zkąd na wszystkich punktach odparci, uciekli i śpiesznie odpłynęli na wyspę Madagaskar.

«Za pierwszą wiadomością o tém, Kommisarz jeneralny wyspy Réunion i Dowódzca dywizyi morskiej uradzili środki dla zasłonienia osady Nossi-Bé od nowego napadu.

«Kapitan okrętu, P. Febvrier Despointes, udał się sam na miejsce z fregatą *la Reine Blanche*, korwettą parową *Cassini* i posiłkami w piechocie i artylleryi. Przed tém jeszcze skierowała się tam była z posiłkami korwetta *l'Oise*, posyłana z Réunion dla odnowienia załogi w Mayotte.»

— Wspomnieliśmy w jednym z NN. Tygodnika o obrzędzie installacyi, w d. 3 b. m., Sądownictwa przywróconego do swej niezmienności. Oto jest mowa powiedziana z tego powodu przez Prezesa Rplitej L. N. Bonaparte, która zjednała powszechną pochwałę:

Mościpanowie.

«Mam sobie za szczęście znajdować się dziś pośród was i przewodniczyć uroczystemu obrzędowi, który, odbudowując na nowo Sądownictwo, przywraca zasadę, którą jedynie chwilowe obłąkanie zabaczyć mogło. W epokach wstrząśnień, w czasach, kiedy pojęcia słuszności i niesłuszności zdają się być całkowicie zmieszane, rzeczą jest pożyteczną utrzymywać powagę i urok wielkich instytucyj, i udowodnić że są zasady, które w sobie samych zachowują siłę, do zniszczenia niepodobną. Dobrze jest, kiedy można powiedzieć: oto prawa zasadnicze kraju zostały odnowione, wszystkie władze Stanu przeszły w inne ręce, a przecie, wpośród tych przewrótów i poronionych zawodów, zasada niezmienności Sądownictwa ostała się niezachwiana.

«Zaprawdę, spoleczności nie dają się przeobrażać gwoli roszczeniom dumy człowieka; formy tylke zmieniają się, ale rzecz zostaje. Pomimo burze polityczne, nieustannie po sobie następujące od roku 1815, żyjemy, a żyjemy jedynie skutkiem rozległych instytucyj, ugruntowanych przez Konsulat i Cesarstwo. Karty Konstytucyjne przeminęły, ale co nas ocala, jest to Religija, jest to urządzenie szafunku sprawiedliwości, armii, administracyi.

«Szanujmy więc co jest godne poszanowania, ale szanujmy też i to, co może być dobrego we wprowadzonych zmianach. Oto dziś naprzykład, kiedyście ze wszystkich punktów Francyi stanęli w obec pierwszego urzędnika Rzeczypospolitej dla złożenia przysięgi, nie człowiekowi ale Prawu ślubujecie wierność. Przyszliście tu w obliczu Boga i wielkich Władz Stanu poprzysiądz, iż sumiennie wypełnicie umocowanie, którego ścisłem pełnieniem zawsze odznaczało się Sądownictwo francuzkie. Pocieszającą jest myśl, że za szrankami namiętności politycznych i wstrząśnień społecznych, żyje Ciało, złożone z ludzi, którzy nie znają innej przewodni jak własne sumienie, innej namiętności jak miłość Dobra, innego celu, jak ustalenie panowania Sprawiedliwości.

«Macie, Mościpanowie, wrócić do swoich Departamentów; zanieście do nich przekonanie, żeśmy wyszli z ery rewolucyj, a wkroczyli w erę ulepszeń, zapobiegających katastrofom. Z wytrwałością, ale zarazem z doskonałą bezstronnością stosujcie opiekuńcze rozporządzenia naszego prawo-

dawstwa. Niech nie będzie ani winowajcy nieukaranego, ani niewinnego prześladowanego. Czas już jest, jak to dawniej powiedziałem, iżby ci, co łakną Dobra, nabrali zaufania a ci znowu poddali się konieczności, którzy usiłują swym opinijom i swym namiętnościom dać przewagę nad wolą narodu.

«Czyniąc sprawiedliwość w najbardziej szlachetném i najbardziej rozległem znaczeniu tego wielkiego słowa, bardzo wiele uczynicie, Mościpanowie, dla ustalenia Rzeczypospolitej, albowiem wzmocnicie w kraju poszanowanie Prawa, tę pierwszą powinność, ten celny przymiot wolnego narodu.»

Paryż, 13 Listopada. Dziś najwyższy Trybunał Wersalski wydał wyrok w sprawie powstańców Czerwcowych. Siedmnastu są osądzeni na zesłanie, co w tej chwili, kiedy miejsce wygnania wskazane jeszcze nie jest, a prawo mające je wskazać nie może działać wstecznie, znaczy wieczne więzienie w Doullens, albo w Mont St. Michel; trzej inni, dla których Sąd Przysięgłych uznał okoliczności zmniejszające winę, skazani na 5 lat więzienia. Szesnastu uznani za niewinnych, w tej liczbie pułkow. Forestier.

Wyrok ten sprawił bardzo wielkie w Paryżu wrażenie; szczególniej nie jest smakowany przez zwolenników rozruchu i niepokoju. Stronnictwo Góra, w pierwszym dniu ogłoszenia wyroku, postanowiło nie zasiadać w Izbie Prawodawczej, słychać nawet że wszyscy stronnicy wezmą dymissyą.

— Od czasu ustanowienia nowego Gabinetu Prezes Rplitej pracuje wprost z Naczelnikami Wydziałów Ministerstwa Spraw Zagranicznych i sam jeden rozstrzyga interesa, tego Ministerstwa tyczące się.

— Wieść o zamierzanym przewrócie była tak powszechnie wierzona, że Izba Prawodawcza nie żartem zamyślała o daniu Prezesowi swemu Panu Dupin możności zebrania w jednej chwili 40,000 wojska dla swej obrony. W razie dokonania przewrotu Izba miała się schronić do Lille lub do Bourges. Jednoczasowie niektórzy legitymiści porozumiewali się z niektórymi Republikanami czerwonymi na przypadek zamachu na Konstytucyą ze strony Prezesa Bonaparte.

— Większość Izby bardzo jest niezadowolona z amnestyi, udzielonej wprost przez Prezesa, podczas kiedy na wstawienie się Izby przed niejakim czasem takowa była odmówiona.

— Gazeta *Patrie* twierdzi za pewną, że zajście z Marokiem zostało załatwione i że Cesarz Maroku daje Francyi wszelkie zadośćuczynienie.

— Wyspa Mayotta, którą Rząd chce przeznaczyć na miejsce zesłania, leży na wschodnim brzegu Afryki, w kanale Mozambiki, nie daleko od Madagaskar. Klimat na tej wyspie, którą niektóre gazety przez niewiadomość mieszają z innemi posiadłościami, jest nader łogodny i zdrowy.

BELGIJA.

BRUXELLA, *14 Listopada.* Wczora Król osobiście otworzył sessyą zwyczajną Izb Parlamentowych. Wszyscy oddają sprawiedliwość mowie Królewskiej, w której bez chełpliwości, bez przesady, ale i bez fałszywej skromności oddany jest stan pomyślny kraju pod wszystkiemi względami, stan otrzymany przez umiarkowanie Rządu i rozsądek ludu, który się nie dał uwieść modnym utopiom i patrzał jako spokojny świadek na otaczające przewróty.

Bruxella, 15 Listopada. Przemysłowość Belgijska jest niezmordowaną w wynajdowaniu nowych acz najodleglejszych punktów odbytu dla swych płodów. Zakłady metallurgiczne wywiozły do Kalifornii wielką ilość domóstw, składanych z żelaza, których piękności i wygody nie mogą się odchwalić ci co je widzieli. Teraz budowy z drzewa wychodzą z kolei na scenę. Po wielu miejscowościach Belgii budują się składane domy i magazyny przeznaczone do Kalifornii. W samej Bruxelli, w zakładzie P. Pauwels, można w tej chwili widzieć przepyszny hotel, który zdaje się być umyślnie dla upiękrzenia tej stolicy zbudowanym; budowa jego zajęła tylko tydzień czasu. Za trzy dni gmach ten zniknie z posady ziemskiej, przewieziony do Antwerpii, zabrany tam będzie z całkowitém umeblowaniem na okręty. Gmach ten, jest to hotel zajezdny, mający stanąć w San Francisco, stolicy Kalifornii.

— Wiadomym jest w Historyi naturalnej faktem, że mrówki, szczególnym przeczuciem kierowane, zakopują swoje jaja i poczwarki na zimę w takiej właśnie głębokości, która bezpośrednio następuje po warście ziemi, mającej zamarznąć. Zauważano, że w tej chwili mrówki kopią nadzwyczaj głęboko, mianowicie o półtory stopy od powierzchni, co niechybnie zdaje się rokować bardzo ostrą zimę.

DANIJA.

KOPENHAGA. Wyrokiem Królewskim z dnia 4 Listopada, Sejm Duński jest zwołany. Wybory do Izby Gmin mają się rozpocząć 4 Grudnia, a do Izby Stanów 29 tegoż miesiąca.

TURCYA.

KONSTANTYNOPOL, *4 Listopada.* Sułtan osobiście przewodniczył obrzędowi otwarcia gmachu nowego lazaretu, zbudowanego dla żołnierzy artylleryi przez jednego z architektów tutejszego Rządu, P. Smith.

— Część główniejszych wychodźców zagranicznych przewieziona została do Szumli. Gazeta francuzka, wychodząca w tutejszej stolicy, wzręcz zaprzecza twierdzeniu Kossutha w gazetach angielskich, jakoby władze tureckie używały gwałtu dla przeciągnienia wychodźców na wiarę Mahometa.

— Donoszą z Kairu, że tegoroczny wylew Nilu był bardzo obfity i rokuje najlepszy urodzaj.

AMERYKA.

HAITI. Cesarz Soulouque, który się ogłosił w tym charakterze pod imieniem Faustyna I, uorganizował swoję gwardyą przyboczną zupełnie na wzór starej gwardyi Cesarza Napoleona i w tych samych kostiumach. Nadto ma gwardyą konną, ubraną na wzór gwardyi Królowej Angielskiej. Szwa-

drony tej gwardyi towarzyszą mu we wszystkich wycieczkach.

Cesarz Faustyn wysłał posła do Papieża z prośbą o uznanie jego, oraz o utworzenie w nowém Cesarstwie sześciu Biskupstw i dwóch Arcybiskupstw.

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

WIEDEŃ, *15 Listopada.* Odjazd Cesarza do Pragi został odłożony do 18 b. m.; sądzą, że otwarcie drogi żelaznej z Pragi do Drezna nastąpi w ciągu pobytu J. C. Mości w stolicy Czech.

PARYŻ, *14 Listopada.* Uwaga Izby na dzisiejszém posiedzeniu całkiem była zajęta środkami finansowemi, przedstawianemi przez P. Fould w celu przywrócenia równowagi w budżecie. Srodki te zależą na przywróceniu podatku od trunków, nałożeniu większej opłaty na listy niefrankowane, ściągnieniu z Banku należnych Skarbowi 100 miljonów franków, i t. p. Mimo usiłowania Oppozycyi projekt P. Fould 392 głosami przeciw 236 został odesłany do Kommisyi Budżetu nie zaś do szczególnej Kommisyi. — P. de Rayneval stanowczo odmówił przyjęcia portfelu Spraw Zagranicznych. Po długiém wahaniu się między rozmaitemi kandydatami portfel ten, jak sądzą, dostanie się dawnemu Ministrowi, dziś Posłowi w Londynie, P. Drouyn de Lhuys, który jakoby w tym celu dziś przybył do Paryża.

(Nowiny z Londynu po 14, z Turynu i Madrytu po 9 Listopada nie zawierają interesu politycznego).

DOPISEK

Paryż, 15 Listopada. Wczora Trybunał Wersalski skazał na zesłanie niestawających oskarżonych, jakoto: Ledru-Rollin, Stefana Arago, Considérant, Boichot, Vattier, Thoré, Delescluze, Pyat, Kersausie, i t. d. Skazani na zesłanie obecni, przewiezieni są do zamku Vincennes, zkąd będą wyprawieni do cytadelli Doullens. — P. Drouyn de Lhuys, podług ostatnich nowin nie będzie Ministrem Spraw Zagranicznych; pozostanie nim jenerał Hautpoul, a Ministrem Wojny ma być mianowany jenerał Lahitte.

(Journ. de S. P. Psz. Półn. R. I.)

KRYTYKA.

FELICYTA,

CZYLI

MĘCZENNICY KARTAGIŃSCY,

DRAMAT W PIĘCIU AKTACH

PRZEZ

Antoniego Edwarda Odyńca.

Wilno, drukiem T. Glücksberga, xięgarza i typografa Białorusk. Naukow. Okręgu, 1849.

(Dokończenie).

Wyczerpawszy wszystko co tylko do naturalnych uczuć, przymiotów przemówić może, zniżając wysokie światło z góry na nią spadające, łagodząc potęgę która jej w męczeństwie wystarczyć miała, do światła i sił przyjaciela, widząc niemoc grzechu i ciemnoty w drogiej duszy — woła w ostatniém wysileniu.

O ty mój, mój luby!
Ty mój przed Bogiem! Masz wieczne me śluby,
Masz miłość moję, wyższą od niewieściej,
Masz wierność moję, doznaną w boleści;
Im wierz, nim Łaska oświeci twą duszę:
Im wierz, że jeśli zwę cię na katusze,
Muszę mieć pewność rękojmi bezpiecznej,
Że śmierć dla Boga da nam żywot wieczny.

Odeszła Felicyta ze smutkiem w sercu, wielki był jej wpływ na Olimpiusza — słowa jej rzuciły ziarna wiary, ale Bóg, który serce Felicyty dla siebie zachował, nie dozwolił jej tego dostrzedz; Bóg, który w takich zdarzeniach kochającym się istotom tyle tylko w sobie wzajemnie czytać dozwala, ile to jest potrzebne do jego wielkich nad niemi zamiarów.... Nie możemy tu pominąć ślicznego zakończenia tej rozmowy, w której Felicyta, oburzona na nikczemne pojmowanie miłości prawdziwej, woła z rozpaczą:

O Rzymianinie! cóż ty kochasz we mnie?
Mojaż to tylko — złudzona powieka
Dójrzała w tobie wielkiego człowieka?
Że ci tak obce — nie duch Chrześcianki,
Lecz cześć dziewicy i świętość kochanki.
Ty, co czcisz przecie swych niewiast odwagę,
Co śmierć przeniosły nad wstyd i zniewagę;
Ty, co się chełpisz z cnoty Regulusa!...
Co on dla Romy — jażbym dla Chrystusa,
Co on dla chwały — jażbym dla zbawienia,
Lękać się miała mąk i poświęcenia?

Odtąd już boleść tylko dokonywać będzie odrodzenia Olimpiusza, już miłość wyczerpała całą swoją dzielność, już upajające wrażenia nie będą nim miotać; — bojaźń, trwoga i straszna żałość użyźnią ziarna łaski, rzucone w serce, a ofiara Felicyty, miła Bogu, zasługa jej męki, udzielą tej drogiej jej istocie nowego życia.

Godne uwielbienia istotnie to delikatne pojęcie zadania katolickiego poety, ta przezorność i dziwna znajomość dróg Boskich w podźwiganiu człowieka. Przemiana ta bowiem dzieje się zwolna, cicho i nieznacznie się objawia, do ostatniej chwili Olimpiusz nie czuje swojej wiary — nie zna darów które odebrał, nie wie że ten spokój w opuszczeniu, ta energia uczucia w nieszczęściu, to wyrzeczenie się wszystkiego co go dotąd ze światem łączyło — są to skutki nadprzyrodzonych wpływów, w nim już działających. Jemu, dumnemu poganinowi, przystało wznosić się pod ciężarem, czuć ubóstwo wśród bogactwa, cierpieniem okupywać życie nowe — na ustach jego nie spocznie jeszcze błogi wyraz wiary, chociaż serce do niej pragnie, pokorne, skruszone słowo *ufam* jest pierwszém z Bogiem przymierzem.

Tak! tyś tej po mnie żądała ofiary;
»Pychę rozumu zgiąć przed Słowem Wiary,

«Błagać i ufać» — ha! i czekać cudu,
Stało się! *ufam.*

Drugi podobny obraz zetknięcia się świata chrześciańskiego z piękną i szlachetną naturą poganina — przedstawił autor w kolejach, jakie przechodzi Arcykapłan stary ojciec Felicyty. Tu zadanie było jeszcze trudniejsze a różność wieku i pozycyi wkładały na autora obowiązek wielkiego umiarkowania i delikatnych cieniowań. Odpowiedział temu zadaniu zupełnie i tu także uczucie staje się środkiem dobroczynnego wpływu — uczucie silniejsze, najsilniejsze na ziemi, uczucie rodzicielskie czyste i bezinteressowne — zdawaćby się mogło że zwycięztwo tu łatwiejsze — tém bardziej że w tym zbolałym starcu jest naturalna prawość i czystość charakteru. Ale lata sędziwe, nawyknięcie do bałwochwalstwa, stawiają ciężki opór. W rozmowie Ojca z Felicytą trudność ta doskonale i w najdelikatniejszych rysach oddana, — inne tu żywioły poruszone, ale żadnego nie pominął autor, ze wszystkiego korzystał i co tylko to uczucie, łączące córkę z ojcem, ma najczulszego, najświętszego, wszystko ślicznie, wzniośle ujęte, a dla zupełnego odmalowania prawości starca, kładzie w usta jego te pełne szczerości wyrazy:

Córko! nie pomnisz, jak widzę, żem stary,
Żem wiek mój strawił kapłanem swej wiary.
Mogęż ją zmienić z twojém uniesieniem?
Dąb nie jak trzcina ima się płomieniem;
W duszy miotanej jak wzburzone morze,
Niebo się jasno odbijać nie może.

I tu znów widziemy już chylenie się człowieka ku prawdzie, i to oczyszczenie, ten obrachunek z sobą mimowolny w obec wielkich zagadnień chrześciańskich. Ale i Arcykapłan jak Olimpiusz tej wewnętrznej przemiany widzieć w sobie nie godni, a tej głębokiej, religijnej prawdzie autor nigdzie nie uchybił.

Stosownie do założenia naszego rozebraliśmy te właśnie części dramatu, których znaczenie mniej zdaniem naszém widoczne, wskazaliśmy to stopniowanie, tę psychologiczną biegłość, która w autorze głębokiego, chrześciańskiego dowodzi myśliciela. Część też ta najwięcej przystępna rozbiorowi, bo w niej można przypuszczać wielkie urozmaicenie.

Cóż teraz powiemy o scenach przedstawiających chrześcian, o cudnej postaci Satura, którego charakter tak doskonale utrzymany? Piękność tych części przechodzi wszelkie pochwały, jest ona tak wielką, że religijnemu czytelnikowi pozostaje tu tylko w prostocie ducha ukorzyć się i złożyć dziękczynienie Bogu razem z poetą za takie natchnienie, za takie wierne oddanie w uroczej formie sztuki ludzkiej, stanów duszy, przechodzących pojęcie. Tu musimy powtórzyć cośmy wyżej powiedzieli, że takiego wzniesienia, ani talent, ani wyrobienie dać nie może; jest to sfera, do której dosięga tylko wiara i pokora, a poezyą taką — przyjąć, spożyć i uwielbić również tylko wiara i pokora zdołają. Tu żadnego wyboru zrobić nie podobna; nie wiedzieć co wyżej stawić, czy święty sen Satura, czy śliczne omówienie modlitwy Pańskiej, czy ostatnią improwizacyą Felicyty. Aby jednak rozbiór nasz był zupełny, ośmielimy się zwrócić uwagę czytelników na opowiadanie Felicyty przed Saturem. W opowiadeniu tém, w akcie drugim, lubo nacechowaném tém świętem łaski tchnieniem, którego postanowiliśmy nie chłodzić rozbiorem — znajdują się ustępy, przedstawiające psychologiczne stopnie. Felicyta sama je określa, sama znaczy z wysokiego punktu, na który ją głos Boga powołał — ona ogląda całą swoją przeszłość — a pokora, szczerość i godność niewiasty, pojawiająca się już nawet w pierwszych krokach świętej dziewicy, uzupełniają ideał chrześcianki, unoszący się po nad całym dramatem. Ależ nad wszystkie sceny — najważniejsza, najbardziej ucząca, której zrozumienie, spożycie przez czytelników, stanie samo za wieniec sławy autorowi, jest rozmowa Satura z trzema młodemi chrześcianami. Tam poeta zawarł wszystko co tylko religia Chrystusa powiedzieć może dla społeczeństwa, — cieszmy się, że w naszej ojczystej mowie, w tym wieku, tak o tém przemówiono; cieszmy się i zawdzięczmy tę wysoką naukę przyjęciem jej głęboko w serca nasze. . . .

Taką jest Felicyta — wielki dramat — którego hymny w przybytku Pańskim spiewaćby można, i dla tego tylko że takim jest, wstrzymaliśmy poważną uwagę jaką lękliwe chrześciańskie sumienie nastręczało od pierwszej karty. Tak, wyznajemy, tylko doskonałość utworu zdołała nas pogodzić ze śmiałością pomysłu. I oddawszy sprawiedliwość temu dramatowi — nie możemy zamilczeć, iż nie smiemy bezwarunkowo podzielać zdania autora, że to jest pole, które poezya uprawiać może. Wprawdzie epoka, poprzedzająca ostateczne zwycięztwo ducha bożego w człowieku, jest istotną: «te walki duszy ludzkiej ze słabością natury i ciała; to przezwyciężenie w samych sobie wrodzonej miłości życia, obawy cierpień i śmierci, pokus myśli i ponęt światowych; to wyrzeczenie się wszelkich uczuć ziemskich dla Nieba; to dobrowolne zerwanie wszystkich najdroższych węzłów natury i serca, które ich z życiem i światem łączyły; a przez co wszystko naturalnie przechodzić musieli, mając zwykle zostawiony sobie czas do namysłu, i wolny wybór między śmiercią i odstąpieniem swej wiary» — to wszystko zaprzeczeniu nie ulega. Czytamy śliczne tych stopni opisy w wielu żywotach męczenników, w tych najwyższych pomnikach siły ludzkiej, że pominiemy tu wiele innych przykładow, przypominając tylko oprócz pamiętników Perpetui, żywot S. Sebastjana, w bogatym zbiorze naszego świątobliwego Skargi umieszczony, gdzie w mowie zebranych krewnych do gotujących się na męczeństwo dwóch chrześcian, znajdujemy jakby treść wszystkich ponęt, wszystkich osłabiających wzruszeń, wszystkich głosów natury — które usiłują zachwiać święte przedsięwzięcie. Ale jakże to zarazem trudne, przerażające dla poety zadanie! Już przez to samo że uprawia sztukę, której główną podporą jest uczucie naturalne — pieściwość i jakaś miękkość życia, raczej do exaltacyi niż do łaski usposabiająca, już tém samém, mówię, lękać się

trzeba, aby jakąś stroną poetycznej imaginacyi, nie uchybił świętości przedmiotu; a potém, tu działanie łaski trzeba mieć przedewszystkiém na uwadze, działanie tajemnicze i nieczekające często zasługi. Było też ono tak silne i nagle w niektórych, iż żadnych stopniowań i walk nie znalazła się potrzeba, a przypuszczanie ich lub tworzenie w takim razie byłoby prawie bluźnierstwem. Tak, powtarzamy, małej tylko liczbie bardzo uświęconych dusz wolno, być może, uprawiać to pole, a ta sama wzniosłość, z jaką autor Felicyty odpowiedział temu zadaniu — jest nam rękojmią, iż trwożliwość nasza podzieloną i zrozumianą przez niego będzie! Kiedy poeta w rozwinięciu duszy swojej, jako człowiek, wzniesie się do zakosztowania skarbów życia wewnętrznego, kiedy w tej błogiej sferze, w tém niebie łaski, co jest jakby odbiciem prawdziwego nieba na ziemi — cała moralna jego istota odnawia się, odradza i ożywia — czucie jego poetyczne, talent wrodzony — nie mogą nie mieć udziału w tém przeobrażeniu. Dusza w czystej kontemplacyi niesie dziękczynienie Bogu i zanurza się w miłości — a wśród tego, poetyczna wyobraźnia zdumiona — zachwycona takim stanem duszy, takim niebiańskim pokojem, taką radością, której nic na ziemi nie daje nawet przeczucia, — wyobraźnia, mówię, tak odrodzonego poety — rwie się gwałtem do pieśni aby ogłosić swoje zdziwienie, a w śpiewie tym tchnie świętość wzniesienia jakie dusza poznała! Tak napisał Felicytę pobożny jej śpiewak, z boskiej krainy ducha zebrał kilka rysów, aby braciom, nieznającym jej skarbów, próbkę słodyczy nieba przynieść. W obec cudów natury, w obec dziwnych wzruszeń serca ludzkiego, on milczyć nie mógł — uwielbiał wszystko co wielkie, co piękne — o ile piękne i wielkie pojmował, a dziś, kiedy Bóg duszy jego odsłonił co największe, co najszczytniejsze na ziemi — mógłże zamknąć w sobie hołd, wyrywający się z piersi!! O tak, ile razy poeta dójdzie, jako człowiek, do tego stanu, on będzie poetą życia wewnętrznego, będzie nim chociaż czasami, chociaż chwilkę, póki nieśmiertelne duszy pragnienia nie zagarną wyobraźni i poetycznego czucia w swoim nagłym do Boga pochodzie. Zbierzmy więc ten śpiew niebiański, poszanujmy tę chwilę, w której jeszcze taki poeta należy do ziemi — w której nie może oprzeć się chęci ubrania w złotą barwę sztuki, wielkich widzeń ducha — aby niemi bliźnich zasilić — ale zarazem niech nigdy nie znika z pamięci nam chrześcianom, że wzór tych odrysów, jakie wówczas imaginacya w niewinném zachwyceniu ośmiela się powtarzać, że wzór ich, mówię, jest w tej krainie, w której dusza łączy się z Bogiem, a która jest tak świętą, tak poważną, tak surowemi drogami oznaczoną, tak wypielęgnowaną w Kościele Pańskim — iż podrzędne władze duszy ze drżeniem tylko dotykać jej się mogą. Te same uwagi stosują się również do śmiałości poety w zmienieniu świętej tradycyi, stanowiącej drogą chrześcian puściznę. Tu czucie poetyczne, po raz pierwszy zbracone ze sferą życia wewnętrznego, jeszcze wymaganiom sztuki uledz musiało — jeszcze ona tam przemogła nad poważnym, chociaż równie poetycznym niezmierzoną poezyą nieba ascetyzmem. Surowy pogląd wiary nie może pobłażać tej śmiałości, lecz znów ta sama wiara, szanując miłość chrześciańską, która pomysł natchnęła, uspokojona niejako doskonałą wiernością duchową charakterów, przyjmuje wdzięcznie taki hołd poety. Jeszcze jeden stopień rozwinięcia, a poeta Felicyty zdoła podnieść sztukę do *wierności tradycyi* — oh! bo i do czegoż na tej drodze dójść niepodobna! Święte to i wielkie przymierze, poezyi z życiem duchowém! czyż nie byli poetami — poetami nad poetów Franciszki, Augustyny, Grzegorze, czyż nie był takim poetą nasz Skarga, a cóż porównać z poezyą pamiętnika S. Perpetui, który natchnął pomysł Felicyty, czyż zdołał uchronić się, że tak powiem, tej wielkiej boskiej poezyi — ulubiony uczeń Chrystusa Jan Św.? O! błogosławione wieki, w których wszystkie oddziały sztuki owiane zostają taką poezyą — uświęcone takiém przymierzem.

E. Ziemięcka.

OD WYDAWCY.

Tygodnik Petersburski będzie wychodził w roku przyszłym 1850 według dotychczasowych zasad, planu i w też same dni tygodnia.

Cena prenumeracyjna pozostaje taż sama co i w roku bieżącym, mianowicie na rok cały Piętnaście rubli srebrem, — na każde półrocze po Ośm rubli srebrem.

Życzący prenumerować proszeni są o wczesne zgłoszenie się.

Wydawca Tygodnika uprasza osoby, które chcą odbierać to pismo w roku następującym, iżby z przenumeratą raczyły się udawać, (jak na pierwszej stronicy Tygodnika oznaczono), zapisując albo wprost do Redakcyi, albo do Gazetnej Exspedycyi S.-Petersburskiego Pocztamtu, lub do miejscowych urzędów Pocztowych w Prowincyi, a nie udawać się do xięgarzy, ta bowiem ostatnia droga może być powodem do opóźnienia i nie obowiązuje Wydawcy do bezpośredniej odpowiedzialności.

Proszeni jesteśmy załączyć przy dzisiejszym numerze ogłoszenie Xięgarni Petersburskiej P. *Issakow*, o prenumeracie, jaką ten zakład przyjmuje na rozmaite publikacye zagraniczne.

Позволяется печатать. 14 Ноября 1849 года. *Ценсоръ П. Срезневскій.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.